

Cena Kurjera

WE LWOWIE

Kwartalnie 8 zł. 60 c.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 26 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 1 zł. 80 c.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą kwartalnie 10 mark.

Suma pojedynczo 5 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Reymnko-katolickie:

Właściciel: Bibianny pny.

Redaktor: Franciszka Ksaw.

Pojutrze: Barbary.

Grecko-katolickie:

Hryhorija.

Wowed. Bohor.

Fylymena.

REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA

przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i głuszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 37 m.

Zachód „ o 4 g. 01 m.

Barometr 761. Pogoda.

Abonenci miesięczni zechcą odnowić przedpłatę, która wynosi w miejscu 1-20, na prowincji zaś 1-60. Kalendarz Ilustrowany Kurjera Lwowskiego na rok 1888 jest do nabycia w Administracji naszej dla abonowanych P. T. Prenumeratorów po cenie 40 ct., przesyłką 50 ct.

## Prace sejmowe.

Wczoraj w południe zebrał się po raz pierwszy klub posłów włościańskich. Głównym przedmiotem rozprawy był fakt uwagi godny, że bardzo wielu posłów tej kategorii przyjechało na sejm z petycjami o zmianę ustawy drogowej i o zmianę w sferze decydujących powieje i próżąc wyjść cało z oczywistej kolizji pomiędzy interesami a interesem kasty, z której wyszli pp. włościanie. Dowiadujemy się, że petycje te nie pochodzą nawet od gmin wyłącznie, ale są wyrazem opinii całych rad powiatowych, gdy pierwsze z 9 wydziałów powiatowych żądało zmiany w sprawie do Wydziału krajowego. Wiadomo nam, że między innymi rady powiatowe w Kaniowie, Strumiłowej, Czortkowie i Buczaczu uwzględniły prośbę o zmianę słynnej noweli, która w rzeczywistości naznaczyła się już całym szeregiem powolnych, a tam gdzie wpływ ludzi znacznych i popularnych zdołał uchronić ludność od awantur, wywalała i utrzymuje ciągle niezadowolone. Rzeczą, jak posłowie, którym poruczono takie zadanie do wniesienia, mogą je powstrzymywać w ich kieszeniach. Jestto całkiem osobliwy sposób wywiązania obowiązków poselskich.

Kolizja wzmiankowana pochodzi stąd, że mandat od gmin wiejskich piastują ludzie, którzy lub mało kiedy identyfikują się z interesami tych gmin, i dlatego przykładają rękę do różnych niewłaściwości, mszczących się następnie na całym kraju.

Głównym w tej chwili przedmiotem spornym jest klubów sejmowych jest sprawa zmiany w szkołach, a w niej dwa szczególnie punkty: jeden, odnoszący się do stosunku, w jakim dworski ma się przyczyniać do wydatków na szkoły, drugi zaś do sposobu polepszenia bytu nauczycieli: czy według wniosku ankiety przez podwyższenie dodatków pięcioletnich, więc podwyższenie ich w niższych trzech klasach płacy — czy też według wniosku hr. Badeniego, ażeby w sprawie nauczycieli wiejskich w każdym okręgu, oznaczać dodatki osobiste po 50 zł. według zarobku. Korespondent sejmowy N. Ref. pisze w tej sprawie:

„Co do pierwszego punktu, to wniosek ankiety, ażeby dodatek, przez obszary dworskie opłacany, podnieść z 3 proc. na 6 proc., ma już za sobą powagę Wydziału krajowego, który wnioskiem za swój przyjął. Do znanych, za wnioskiem przemawiających motywów, przybywa obecnie jeden jeszcze — a mianowicie, że sam Wydział krajowy uznaje, iż instytucja obszarów dworskich nie da się już w całej swojej „czystości“ wytrzymać, i czyni w niej wielki wyłom przydzielając do gmin małe posiadłości tabularne, opłacane mniej niż 25 zł. dodatków realnych. Z tysiąców względów jest to niezbędnym — ale wobec nierówności opodatkowania dworu a gminy jest to wielka niesprawiedliwość połączona. Bo wyznaczają sobie dwóch ludzi: jeden mniej zasobny, drugi nieco zamożniejszy. Obaj chcą zakupić zie-

mię z parcelowanego obszaru dworskiego. Ów mniej zasobny kupuje parcelę mniejszą, z której opłaca 24 zł. podatku rocznego, drugi, bogatszy, kupuje większą, opłacającą 30 zł. podatku. Pierwszy będzie przyłączony do gminy — płacić będzie zatem na szkołę 9 proc. dodatku — czyli 2 zł. 16 ct.; drugi zostanie właścicielem cząstkowego obszaru dworskiego, będzie przeto płacił 3 proc., czyli 90 ct. Jestże w tem — już nie powiemy sprawiedliwość — ale choćby sens jakikolwiek? choćby cień jakiejś zasady? I czyż wobec tego nie jest jasnym, iż dążeniem ustawodawstwa krajowego musi być choćby powolne i stopniowe zrównanie ciężarów obszarów dworskich a gminy, zrównanie oczywiście nie w absolutnej cyfrze, ale w stosunku do siły podatkowej. I zdaje się, że w końcu ów wniosek ankiety i Wydziału krajowego w Izbie się utrzyma — trudno bowiem przypuścić, aby posłowie włościańscy przeciw niemu głosować mogli.

Co do drugiej kwestji, polepszenia bytu nauczycieli, to zdaje się, że szanse wniosku ankiety są jeszcze lepsze. Różnica finansowa między obu powyżej streszczonymi wnioskami jest bowiem bardzo mała — ale efekt moralny między nauczycielstwem bardzo różny. Nauczyciele chcą praw, a nie laski: proszą: nie rzucacie między nas zarzewia kwasów i niezgody, które powstać muszą, gdy jeden sobie wyprosi dodatek, a drugi wyprosić go nie zdoła. I zdaje się, że mają słuszość. Zachodzi też jedna jeszcze nie mała trudność w wykonaniu: Rada szkolna, po wydaniu nowej ustawy, obdzieli połowę nauczycieli dodatkami w myśl wniosku hr. Badeniego, a drugą połowę od nich odsądzi. Tymczasem zachodzą zmiany w składzie nauczycieli — nieudolnych lub na karę zasługujących przenoszą do innego okręgu, wchodzi w ich miejsce inni, gorliwi, zdolni — i ci muszą czekać na wymieranie kolegów, obdarzonych dodatkami, zanim sami ich się doczekają. Jeżeli to ma być dodatek za zasługę, niechże on będzie wyjątkiem, a nie żeby spadał na połowę nauczycieli.“

Wspomnieliśmy wczoraj o niektórych uchwałach kraj. Komisji przemysłowej. Skład jej potrzebuje koniecznie znacznej reformy. Zasiadają w niej ludzie dobrej woli, ale dyletanci lub teoretycy. Praktyczne kierunki nie znajdują tam należytego poparcia. Zaradzić temu pragnie lwowski towarzystwo politechniczne, które wniosło właśnie do sejmku petycję, aby komisja ta wzmocniona została siłami fachowcami, a mianowicie delegatami: tow. politechnicznego we Lwowie i tow. technicznego w Krakowie, Izby handl.-przemysłowej lwowskiej i krakowskiej wyż. szkoły przemysłowej, tudzież Izby rękodzielniczych ze Lwowa i Krakowa. Bliższe powody zawiera sama petycja, ułożona na podstawie spostrzeżeń zebranych podczas wystawy krakowskiej.

## J. G. Finanse Rosji.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego.“)

Od kilku lat już rosyjskie ministerstwo finansów tem tylko lata finanse, że wymyśla nowe podatki, by zatkać tę fatalną dziurę, która się nazywa deficytem. Lecz nigdy jeszcze finanse rosyjskie nie stały tak kiepsko, jak w roku obecnym! Kierownicy wstecznej, lub, jak sami nazywają „narodowej“ polityki, ciągle krzyczeli, że cała bieda, cały anarchizm finansowy stąd pochodzi, że finansami rządzi człowiek — z rodu Niemiec, Bun-

ge, który nie może przejąć się duchem polityki narodowej i chociaż człowiek uczony, jest suchym doktrynerem, teoretykiem, bez życiowej praktyki. Wskutek tego też ulega wpływom polityki berlińskich bankierów i prowadzi finanse Rosji chociaż i sumiennie, ale nie na korzyść Rosji. Wsteczniccy rosyjscy z Katkowem i Pobiedonoscowem na czele, dopóty wgrzyzali się w Bungiego, dopóki ten nie zrzekł się teki ministerjalnej. Na jego miejsce nastąpił od 1. stycznia b. r. prawdziwy „ruskiej czełowiek“, p. Wyszniegradzkij, panslawista, człowiek nadzwyczaj zdolny, w finansowości nie fachowy, ale zato taki praktyk, że mu pozazdrości nawet ten inżynier u Szczedryna, co to „na równinie góry rozkopywał“. Ulegając „duchowi czasu“, czy raczej nakazom z Moskwy od Katkowa i synodu, p. Wyszniegradzki zaczął kierować próżnym statkiem rosyjskich finansów za prądem „narodowej polityki“. Wkrótce minie rok, jak statek ten płynie pośród raf panslawistycznych. Warto zobaczyć, jakie z tego pływania wydobędzie korzyści?

Ostatniego dnia ministerstwa Bungiego giełda berlińska za 100 rubli dawała 200 marek. Po dziesięciu miesiącach ministerstwa Wyszniegradzkiego, d. 1. (13) listopada ta sama giełda za 100 rubli dawała 177 marek. Kurs spadł o 23 marki, tj. co miesiąca przeciętnie spadał o 2-3 marki. Chociaż i jak lichy stał za rządów Bungiego finansowy kredyt Rosji, to przecież można jeszcze było zaciągnąć pożyczkę państwową. Teraz ile razy już rzucał się Wyszniegradzki i do paryskich i do berlińskich i do amsterdamskich bankierów, ale nigdzie nie mógł dostać pożyczki. Wreszcie rozporządzenie Bismarka, zakazujące przyjmować rosyjskie walory pod zastaw w pruskim banku państwowym, zadało straszny cios finansom rosyjskim. Kurs od razu spadł o 2 proc., a chociaż po odwiedzinach cara w Berlinie zaczął się znowu poprawiać, to i poprawa ta wcale nie-szczególna; dziś podskoczy o 1/8, jutro jeszcze 1/4, a pojutrze spadnie o 1 proc. Jaką panikę sprawił Bismark w Rosji, najlepiej świadczy giełda petersburska. Ceny akcji, publikowane w urzędowych biuletynach giełdy, wykazują następujące dyferencje: Akcje wołżsko-kamskiego banku (tego samego, co się opiekował znanem „Zawedenjem“ we Lwowie) potaniały o 43 ruble na sztuce, tak że akcjonariusze tego banku w kilku dniach stracili 1,460.000 rubli. Akcje Banku zaliczkowego i pożyczkowego staniały o 65 rub., tj. strata ogólna — 2,600.000 r. Akcje „ruskiego banku“ spadły o 19 rub.—strata ogólna 1,520.000 rub. Akcje banku międzynarodowego spadły o 46 rub. — strata ogólna 2,390.000 rub. Akcje „prywatnego banku komercyjnego“ spadły o 31 rubli — strata ogólna 620.000 rub. Akcje rybińskiej kolei żelaznej spadły o 8 rub. — strata 960.000 rubli. Razem na samych tylko powyższych walorach wskutek rozporządzenia Bismarka straciła Rosja 9,528.000 rubli. Wziąłem tylko część małą, ale daleko nie wszystkie walory rosyjskie.

A cóż na to p. Wyszniegradzki? Rzecz pewna, że podwyższając stare podatki, a zaprowadzając nowe (od siarników, nafty, kurzych jaj itp.) finansów podreperować nie można. Reparować trzeba od głowy, t. j. zasadę, system podatków. Bezpłodność dotychczasowej lataniny widoczna. Podniesiono np. cło od niektórych artykułów o 50 proc., a dochód z cła wcale się nie powiększył. Nie zważając na to, p. Wyszniegradzki



ostatnich dniach znowu podniósł do 20-75 pr. i obecnie dla poprawy finansów projektuje — risum teneatis! — reorganizację straży granicznej. Dotychczas od granic europejskich ma Rosja straży granicznej: 710 oficerów i 23.548 żołnierzy i kosztuje ta straż okrągłych 4 miliony rubli. Wpadli wreszcie na następujący pomysł. Zandarmerja liczy mniej żołnierzy, ale stanowi osobny korpus wojskowy pod komendą ministra spraw wewnętrznych, człowieka cywilnego. Otóż trzeba powiększyć straż graniczną tak, żeby z niej utworzyć dwa korpusy wojskowe pod komendą dwóch generałów, a zwierzchnictwo nad nimi ma objąć minister finansów. Na tę reformę trzeba dodać nowego kosztu 1,600.000 rubli. Projekt tej reformy podano już pod rozpatrzenie rady państwa.

Rzecz oczywista, że o takich projektach reformy finansowej na serjo i mówić nie warto. Ale innych i spodziewać się nie można, tem więcej, że, jak słyszałem od ludzi kompetentnych, sam p. Wysniegrudzki jest tego zdania, że przy obecnym status quo w żaden sposób nie można poprawić finansów rosyjskich. Zdaniem jego uleczyć je może tylko — wojna. W pierwszej walce z nieprzyjacielem wojsko rosyjskie zwycięży i wówczas kurs rosyjski od razu pójdzie al pari. A jeżeli zwycięży nieprzyjaciół, wówczas nastąpi bankructwo, tj. to samo, co i bez wojny niechybnie nastąpi. Znaczy to, że „wojując Rosja nie ryzykuje nie stracić, a może tylko zyskać”. Być może, że wskutek takiej logiki czem raz większe i widoczniejsze robią się przygotowania do wojny. A kurs tymczasem spada i spada i zdaje się, że jeszcze przed wojną Bismarck zniszczy Rosję bez armat i bez prochu.

## Listy z kraju.

**Kraków 29. listopada.** (*Towarzystwo weteranów*). Onegdaj odbyło się walne Zgromadzenie tego towarzystwa. Komisja kontrolująca wykazała dochodu ogólnego od dnia 1. października 1886 do 30. września br. w Krakowie 11.871.16 gld., we Lwowie 5.916.64 gld. Z dniem 1. października 1887 w Krakowie pozostałość roczna 3.482.48 gld., we Lwowie 722.25 gld. Weteranów było na żołdzie narodowym w Krakowie 67, we Lwowie 53 z dniem 29. bm.

Na wniosek prezydenta Szlachtowskiego, potwierdzono jednogłośnie urzędujący komitet i komisję kontrolującą na lat trzy; w skład komitetu wchodzi: prezes Marceł Jawornicki, zastępca pre-

zesa Ksawery Konopka, członkowie: pp. Wiktor Erard Ciechowski, Kornel Chwalibóg, Fortunat Gralewski, Antoni Kłobukowski, dr. Władysław Markiewicz, hr. Józef Męciński, Edmund Różycki, Walery Rzewuski, Hieronim Salomoński, ks. kanonik Sciborowski, dr. Władysław Sciborowski, Adolf Siedlecki; komisja kontrolująca: pp. Jan Geissler, Józef Mraźek, Hipolit Filochowski.

Zastępca prezesa Ksawery Konopka, zdając sprawę z czynności komitetu zarządzającego, podziękował najserdeczniej wszystkim instytucjom krajowym i osobom, składającym ofiary na utrzymanie weteranów wojsk polskich 1830 — 31, oraz redakcjom dzienników krajowych. Wykazując prawdziwą hojność patriotyczną instytucji krajowych i niektórych osób, zakończył temi słowy: „Są to wszystkie dowody ofiarności, prawdziwego patriotyzmu, co wśród ogólnej biedy w kraju, czuć się dającej każdemu, jest chlubą naszą. Od członków zapisanych towarzystwa naszego składki bardzo zalegają, jednak komitet pełen nadziei, że szanowni członkowie towarzystwa raz zapisawszy się i zobowiązawszy do tego patriotycznego podatku, jakim jest powiększenie groszem wdowim żołdu narodowego dla starców, niegdyś dzielnych żołnierzy polskich, uiszczą się, czy wcześniej, czy później. Nie długo ci weterani już będą między nami, nie długo może ostatni pójdzie po nagrodę tam, gdzie go najsprawiedliwiej osądzą, czy to politycznym było krokiem bronić najświętszych praw narodu: wiary i wolności! Opatrzność postanowiła narody; jakim prawem zatem miałyby być wolno jednym niemi frymarzyć, dzielić się, a drugim nawet bronić się było wzbronionem? Teraz jednak zmieniły się czasy, nie bronią, ale wiedzą, nauką, jednością, zgodą musimy bronić praw naszych najświętszych, jednak cięży na nas obowiązek narodowy, utrzymać i ochronić od śmierci głodowej tę garstkę zasłużonych weteranów, starych żołnierzy polskich z roku 1830 — 31 już nie mogących pracować, którzy jak mogli i umieli, bronili Ojczyzny od zupełnej zagłady. Nie stać nas utrzymać naszych weteranów, tak jak inne narody swoich weteranów utrzymują, ale gdy udzielim im co serca nasze polskie wskażą, pewnie im nie braknie chleba, odzienia, ciepłej izdebki i deski na trumnę, a wstąpią do grobu z wdzięcznością i błogosławieństwem dla rodaków.”

**Sieniawa 29. listopada.** (*Nagrody z wystawy krakowskiej*). W niedzielę odbyło się w sąsiedniej wsi Cieplicach doręczenie dyplomów, medali i dukatów dwom włościankom za szycia i hafty włościańskie nagrodzone na wystawie krakowskiej.

Jeden z okolicznych obywateli, który sam brał udział w wystawie krakowskiej i na którego ręce przystano wspomniane nagrody, poruczył doręczenie tychże swojemu urzędnikowi, z poleceniem, aby się to odbyło ile możności uroczysto. Wystawnik obywatelski zaprosił ks. proboszcza, nauczyciela, zwierzchność gminną i innych włościan na tę uroczystość do szkoły, gdzie się tam mnóstwo zebrało gości wiejskich. Po stosownym przemowie i wyjaśnieniu celu wystaw krajowych w ogólności i krakowskiej w szczególności, delegat udekorował włościanki brązowymi medalami, zawieszając takowe na szyi (kazawszy poprzednio dorobić uszka do medali), doręczył dyplomy i po dwóch dukaty i dodał, że to nie tylko jako nagroda za wysławione hafty ale i zachęta dla innych na przyszłość. Wywołało to wielkie wrażenie obecnych, dla udekorowanych zaś był to niesłychany tryumf, tem bardziej, że wystawczyemu długie czas dokuczali ludzie tem, że to sprawowało na gminę wielki podatek. Otoż zamiast podatków przyszła nagroda, która wzbudziła znowu zazdrość i żal, że inni nie wystąpi na wystawę. „Jaki Cieplice Cieplicami, były słowa jednego gospodarza, takiej nagrody nikt jeszcze nie dostał.”

Szkoda tylko, że dla włościanek nie kazano zrobić medali małych srebrnych z uszkami, włościanki nieznają innego użytku z medali, tylko zawieszają je pod szyją u korali. A medali brązowy wydał im się jak wielki pieniądz z prostej miedzi, dla tego kazano dorobić i uszka.

Ponieważ w Cieplicach jest wielu tkaczy sukienek, którzy wyrabiają płótno tylko dla siebie lub dla sąsiadów, nauczyciel miejscowy przemówił z okazji licznego zebrania włościan i przemówił w tym sensie, że ponieważ teraz gruntu są podziałach i wielu z roli wyżyć już nie mogą należałoby w Cieplicach poprawić tkactwo i podnieść go do przemysłu domowego wywozowego jak w Korczyniu.

**Biecz 27. listopada.** (*Odzież dla dzieci. Parowoz*). Na posiedzeniu rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnego kredytu odbytem 21. b. m. wniosek prezesa, pośła do Sejmu p. Adama Skrzyńskiego z Zagórzan, zapadła jednogłośnie uchwała utworzenia komitetu, któryby zaopatrywał biedniejszą młodzież szkolną w powiecie gorlickim w ciepłą odzież z funduszu na ten cel dobrowolnie subskrybowanych. Zebrani zgodzili się na oznaczenie kwoty udziału rocznego na 2 złr. na ten cel zaraz na wstępie subskrybowano ok. 200 złr.

39)

## NIEBIESKA WOALKA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Zapóźno — szepnął uderzając się w czoło. — Jeżeli uwierzyła w to niegodne zawiadomienie, to już wyszła z domu. Gdybym wyszedł, minelibyśmy się w drodze, a gdybym ją spotkał, Malverne mogłby nas zobaczyć. Lepiej już czekać na nią tutaj... Jak przyjdzie, sam jej otworzę.

— Ach! teraz już nie wątpię... cios ten pochodzi z ręki lotra, który zabił hrabinę... ale jakim sposobem odgadł, że korespondujemy za pośrednictwem dziennika? Eh! do diabła! po prostu przez czytanie drobnych ogłoszeń... zauważył pierwsze głoski wyrazu kapitan i to było dostateczne do zwrócenia jego uwagi, a system przez nas przyjęty łatwy jest do odgadnięcia. Kiedy pomysle że to ja zaproponowałem go Odecie!

Jak wyjść z tak krytycznego położenia? Nie znajdował żadnego środka i gdy suszy tu sobie napróżno głowę, może już pani de Malverne zbliża się do jego domu. Wyobrażał on ją sobie dążącą przyspieszonym krokiem, przesuującą się pod murem domów przy ulicy d'Antin, wyobrażał sobie męża śledzącego ją zdaleka, potem kryjącego się aby jej pozwolić wejść do domu, potem spadającego na nią jak piorun.

Po pewnym namyśle, powiedział sobie, że gdyby Hugo uprzedzony listem bezimiennym chciał ich zejść niespodzianie, nie zrobiłby skandalu na ulicy, a zresztą trzeba by niezwykłego trafu aby przybył równocześnie z żoną.

Przypomniał sobie również, że podczas wojny, gdy przewiduje się napad nieprzyjaciela, za-

czynna się od dobrego zbadania stanowiska jakie się zajmuje.

Nie mógł wysłać rekonesansów na ulicę d'Antin, lecz nic nie przeszkadza jemu samemu stanąć na warcie i w tym celu przyszła mu myśl ułatwiająca wykonanie zamiaru.

Apartament jego był na parterze, a okna znajdowały się wyżej niż osiągnąć mógł wzrok ciekawych przechodniów.

Okna salonu, sali jadalnej i gabinetu wychodziły na ulicę d'Antin, reszta zaś na sliczny, wysadzony drzewami i zdobny klombami kwiatów dziedziniec. We wszystkich były żaluzje w tej chwili rozchylone.

Kapitan pospiesznie zamknął je w sali jadalnej, inne pozostawił przymknięte i w ten sposób urządził stanowisko obserwacyjne, które zajął niezwłocznie.

Było to bardzo wygodnie do śledzenia obu stron ulicy. Dostatecznym było popchnąć z lekka jedną z dwóch połów ażurowej żaluzji aby móżdż z bardzo daleka widzieć ludzi idących od strony pół Elizejskich lub z przeciwnej.

Saint-Briac stojąc przy parapecie otwartego okna. obejrzał się na prawo i na lewo i ku wielkiemu zadowoleniu przekonał się, że nie podnosząc nawet głowy, wszystkich przechodzących widzieć może, sam pozostając w ukryciu.

Przedewszystkiem należało się upewnić czy żaden powóz nie stoi na ulicy. Podejrzał wszystkie drożki od ostatniej swej przygody i wiedział, że te powozy miejskie równie dobrze są na usługi zazdrosnych mężów, jak szczęśliwych kochanków.

— Niema Malverna — myślał sobie. — Teraz nastąpi jedno z dwojga: albo on przybędzie pierwszy i nikogo u mnie nie zastanie, lub przeciwnie ona przyjdzie przed nim i postaram się

ułatwić jej ucieczkę... Hm! Wszystko to niemożliwe... układam sobie wszystko jak mi się zdoła, tymczasem zupełnie inaczej stać się może. Niech naprzykład Malverne stanie na straży naprzeciwko mego domu i niech stoi dopóty, dopóki ona nie wyjdzie... Co jabym też w takim przypadku wybił?... No to i cóż! urządziłbym wycieczkę. Wycieczki to jedyny sposób dla obłączonych. Wprost naprzeciw niego. Zapytam go na co czeka i on tak się zawstydy tego, że na gorącym uczynku szpiegostwa złapanym zostanie, iż przaszać mnie będzie, a gdyby, przypuszczając, może się stać najgorszego, Odetta nadeszła w czas tej rozmowy, widząc nas domyśliłaby wszystkiego, a dosyć jest sprytną, by wyniszczyć na prędce jakąś historję. Koniec końcem odetka ma prawo przechodzić ulicą d'Antin.

Saint-Briac rozumował w ten sposób, lecz ciężar występku zdrady najlepszego przyjaciela przygniatał go niewypowiedzianie. Moralność wczesna, moralność światowa jest pobłażliwa w tego rodzaju grzechy, lecz jego pojęcia o moralności były inne. Posiadał zbyt prawe serce, a on mógł przebaczyć sobie grzeszną twogą. Co powołał skutki przejmowały go zawsze trwogą, gdy zdradziecznemu człowiekowi w razie, gdy zdradziecznych odkryje? Hugo de Malverne miał prawo gardzić Jakubem de Saint-Briac, miał prawo przyjąć nawet pojedynku i znisławionemu Jakubowi nie pozostawało nic więcej tylko w pokorze pochylić głowę.

Kobiety łatwiej znoszą wyrzuty sumienia, niż mężczyźni, być może dlatego, że kochają goręcej. Najbardziej zakochany nie przestaje rozumować, zdaje sobie sprawę z swoich czynów i nigdy nie traci w zupełności poczucia o złem i dobrem. Kobieta przeciwnie, zapomina kocha głęboko, oddaje się w zupełności, zapominając

Na temże petycje do Sejmu powstał

## Wspom

W pierwszym wiązało się w Polak, naocznie w ich balawili wizyty i o potrzebie lazaretu — przewiezieniu wdów Niedługo od niejących lazaretu dyspozycji.

Chętnie skłamażonej Ojczyźnie; chętnie niennych na koDo sypania i nawet najprzajednego staowie uniwersy

mi pomiędzy nek i nie zaprzeboty; a gdy gjeżeli tacy uczeni przez cały nie zawadzi, zwolować tu będą Nawet wieśniagnęli mieć wtemu uczuciu niał i mógł; czerzywali i cwygnkach pozostaartyjotyczne.

Dnia jednego ewczyn z Zaboalonego, z piech, aby też miadze. W drodzeziwa dziedzięska, otoczona Warszawa, kim. Warszawa ziała je na miessieniem: „NieStaroscina!“ iast liczebnieUpadło nie z

żu, dzieciaci, myśli wyla, ierze częse swieicznej.

Odetta nie d, upadek ten walczyć z ucadawała mu siębezpiecznego zwzynał z nią męala mu usta, mieć o przyszystać.

W tej chwilionej katastrofyobaczy, że ją i o wzajemnybezpieczeństwo i wytlomaczyło od wypadkjakie ma kłopot, żyją w tej cianę mają. Zosposobność

akim trudem ztych gości, zbiejatej. Zdarzała ierwać pan de był sobie jużniebezpiecz

— Byle tylko wszystko dobrze pnie, Hugo możieście do jednegodziedziniec... powieuchwała, co się ias Hugonowi pó

Na temże posiedzeniu postanowiono wnieść petycję do Sejmu, aby za inicjatywą Banku krajowego powstał Bank parcelacyjny.

### Wspomnienie z przeszłości.

W pierwszych dniach stycznia 1831 r. zawiązało się w Warszawie stowarzyszenie patriotyczne Polek pod przewodnictwem Klementyny Tańskiej, naówczas już (od r. 1828) Hofmanowej. Nie wabiły ich balety, ni karnawałowe maskarady, nie lawiły wizyty i bezmyślne schadзки, lecz troska o potrzeby lazaretowe, o bieliznę. Radziły już naprzód — przewidując bliską walkę — o zabezpieczeniu wdów i sierot po obrońcach Ojczyzny.

Niedługo oddano dyktatorowi, obok już istniejących lazaretów, 2.200 łóżek dla rannych do dyspozycji. Chętnie składały ówczesne Polki na ołtarzu zagrożonej Ojczyzny swe oszczędności, swe biżuterie; chętnie się ograniczały w wydatkach codziennych na korzyść wydatków narodowych.

Do sypania wałów spieszyli na Pragę codziennie nawet najprzedniejsi i najszlachetniejsi mężowie jednego stanu do pracy tej wszyscy profesorem uniwersytetu warszawskiego. Pracował tam między innymi i pewien rzemieślnik i nie zaprzestał o zwykłej wieczornej porze roboty; a gdy go do tego wezwano, odpowiedział: *Jeżeli tacy uczeni panowie (wspomnieni profesorem) przez cały dzień tak ciężkiej imali się pracy, nie zawadzi, że ja, prostak, aż do upadłego zerknąć tu będę.*

Nawet wieśniacy, widząc ogólną ofiarną, zaczęli mieć w niej cząstkę i dawali folgę zabiegom uczuciu narodowej solidarności — jak kto miał i mógł; ci, którzy z produktami do stolicy przybywali i zwykle część utargowanych groszy w kioskach pozostawiali, składali je teraz na cele patriotyczne.

Dnia jednego ruszyło przeszło 100 kobiet i dziewczyn z Zaborowa, kilka mil od Warszawy, z pieśnią na ustach, z rydlami w ręku, aby też mieć udział w sypaniu szanów na Pragę. W drodze wzrastał ów zastęp nieustannie. W drodze dziedziczka Zaborowa, pani starościna, otoczona wnuczkami swemi, także doń przystąpiła. Warszawa witała pracownice z zapalem i szacunkiem. Warszawska gwardja honorowa zaproponowała im na miejsce pracy. Po drodze wołano z entuzjazmem: *„Niech żyją! Górz Zaborzanki! Górz Starościna!”* I znowu się szeregi zacnych i liczebnie wzmagać zaczęły.

Upadło nie z winy narodu powstanie listopadowe. Upadły okopy Pragi — upadł sztandar wolności — ale cześć narodową ocalono, cześć bez zmiary, którą chlubić się potomności jest słodką pociechą, jest w utraconiu ulgą.

Dziś gdy ziemia ojczysta z pod stóp nam ni knąc i ginąc zaczęła, pierwszą była ofiara Polki, Galicjanki, ku jej ratowaniu złożoną. Idą, chwala Bogu, za zacytnym tym przykładem i inne szlachetne serca, idą maluczy i najprzedniejsi mężowie narodu, nie aby sypać rzeczywiste wały i chwytac za oręż, bo o to chodzić nie może, ale aby zespoloną radą i wspólnym groszem bronić się w nawidzeniu, by cześć narodowa ocalała i aby ziemia żywiciela nie przepadła z pod stóp dzieci swoich. Im więcej ochotników do zacytnej tej pracy, tem chlubniej dla nas.

### Nowy postęć w medycynie.

Odkrycie baccillus raka, dokonane w Berlinie przez prof. Schenerlena oznacza znakomity postęć w poznaniu tej zabójczej choroby. Dopiero teraz można będzie przystąpić do energicznych prób pomyślnego zwalczania choroby, tj. do zabijania tych mikroskopijnych żyłatek. Dotychczas są jeszcze lekarze, którzy podzielają pogląd, rozszerzony w przeszłym wieku, a twierdzący, że rak nie jest chorobą lokalną, ale wpływem organicznej wady krwi i soków. Rzecz oczywista, że przy takim pojmowaniu choroby nie można było oczekiwać żadnych skutków z operacji lokalnej. Pogląd ten jednakowoż obalony został przez nowe badania, jakoteż przez doświadczenia kliniczne, gdyż w wielu razach udało się wycięć raka i osiągnąć zupełne wyzdrowienie pacjenta.

Zresztą odkrycie Schenerlena nie wyskoczyło na świat od razu zupełnie gotowe, jak Minerwa z głowy Jowisza. Przeciwnie, jest ono tylko jednym ogniewem w długim łańcuchu poprzednich badań i domysłów o przyczynie raka. Przedewszystkiem epokowe badania Virchowa o patologji celularnej i na tem polu rozszerzyły po raz pierwszy granice wiedzy ludzkiej. Poznał mianowicie Virchow prawidłowy sposób rozszerzenia raka i wykazał, że rak rozszerza się właśnie w taki sposób, jak gdyby zaszczepiono jakąś materję zapalną.

Napotkano dalej pewne formy raka, o wybitnie zaraźliwym charakterze, gdyż całe ciało stopniowo pokrywało się węzłami rakowymi. Dalej wykazał Klebs, Virchow, James Israel, że w razie raka w ustach przez polykanie cząstek rakowych tworzy się taki sam rak w żołądku i kiszkiach. Te spostrzeżenia nadały prawie pewność domysłom o zaraźliwym, a raczej zarazkowym charakterze

sobą rozmowę, którą ona przez drzwi słyszeć będzie. Gdyby nie wiedzieć jak był wściekły, nie ośmielił się wyważyć drzwi, a zresztą jaby go powstrzymał. Podczas naszej rozprawy Odetta otworzy okno i wyskoczy na dziedziniec... to wcale nie trudno... dwa metry wysokości, a wreszcie miękki trawnik jest przy samym murze. Nikt jej nie zobaczy... dwóch tylko lokatorów jest prócz mnie w tym domu i ci wyjechali na wieś... wysunie się z łatwością przez bramę, a ja nie pozwolę Hugonowi podejść do okna... przedłużać będę dyskusję, a gdy Odetta dosyć już będzie miała czasu do ucieczki, pokażę mu wszystkie pokoje jeden po drugim i zmuszony będzie przyznać, że nie ma u mnie jego żony. Zobaczymy, co będzie później.

Przypuszczam, że przeprosi mnie za podejrzenie, a ja skorzystał z jego pomieszczenia i zawstydzania i poproszę go o wydanie mi bezimiennego listu, który musiał otrzymać. Jeżeli o czym nie wątpię, napisany on jest tym samym charakterem, co list pisany do mnie, będę wiedział, kogo się mam czepić i nie będę miał powodu oszczędnia pana de Pancorbo. Wydam go niezwłocznie i polecę Hugonowi wezwać Mériadeka i innych... Oni przyprowadzą mu Olesia i opowiedzą historję tego dziecka.

Saint-Briac myślał o tem wszystkim, nie przestając dawać baczenia na ulicę d'Antin i dumnym był z przedsięwziętych środków ostrożności, gdy na końcu ulicy ujrzał panią de Malverne. Szła od strony mostu, mocno zawaolowana i w skromnym czarnym ubraniu, mimo to poznał ją od razu z figury i ruchów.

F. de Boisgobey.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

też okropnej choroby. Z czasem atoli znaleziono jeszcze więcej dowodów. Prof. Lücke w Strassburgu zauważył, że część języka, która się ocierała o raka na wewnętrznej stronie twarzy, również dostała raka, a jeszcze niedawno prof. Bergmann obserwował u człowieka z rakiem na dolnej wardze, u którego z czasem pojawił się rak także na przytykającym miejscu wargi górnej. Dalej Billrot, Weber, Schwenninger i inni robili liczne doświadczenia ze szczepieniem raka z ludzi na zwierzęta, lecz bez skutku. Natomiast Hahn wykonał doświadczenie na dwóch ludziach, przeszczepiając jeden zarodek rakowy z piersi chorego człowieka na pierś zdrowego — i zarodek rozwinął się w kompletnego raka. Dopiero przy pomocy wynalezionej przez Kocha ściślej metody badania najdrobniejszych żyłatek okazało się możliwym przystąpić także do badania narośli rakowych. Kilkrotnie już nawet dawały się słyszeć głosy z różnych stron Europy i z Ameryki, że odkryto grzybek rakowy, nowsze jednak ściślej badania okazały mylności tych twierdzeń. Czy obecne odkrycie nie okaże się również iluzorycznym, to jeszcze pytanie. Na wszelki sposób byłby to znaczny krok naprzód w medycynie, gdyby się udało rzeczywiście odkryć tego tajemniczego i niepokonanego dotychczas złoçyniçe rodzaju ludzkiego.

### KRONIKA.

**Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmku** jest następujący: 1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia jedno-milionowego stałego funduszu na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar dla ek. wojska. — 2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reformy ustawodawstwa gminnego. — 3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy Olszanki w powiecie Rawskim w sprawie zezwolenia na pobór 73 proc. dodatków do podatków bezpośrednich. — 4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. — 5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności tyczących się krajowych szkół rolniczych w Dublanach i folwarku Dublańskiego. — 6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego w klasach równoległych gimnazjum państwowego w Przemyślu. — 7. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia Sądów gminnych. — 8. Wybór uzupełniający jednego członka do komisji gminnej. — 9. Sprawozdania z petycji.

Komisja podatkowa Sejmu ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Hausnera, zastępcą p. Jaworskiego, a sekretarzem p. Chancę.

**Z okazji sesji sejmowej** odbędzie się w niedzielę (4 b. m.) wieczór u pp. Zaleskich w gmachu namiestnikowskim.

**W Czytelnicy dla kobiet** odbędzie się dzisiaj d. 2. grudnia odczyt p. Dunikowskiego.

**Zjazd lekarzy i przyrodników.** Wydział gospodarczy Zjazdu rozesał następujący okólnik: Z końcem maja 1888, podczas Zielonych Świąt, odbędzie się we Lwowie V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. W przekonaniu, że Wny Pan uznaje ważność podobnych zjazdów, Wydział gospodarczy ma zaszczyt prosić Wnego Pana, by swym współudziałem zechciał przyczynić się do powodzenia V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Bliższe szczegóły co do tego Zjazdu będą w swoim czasie ogłoszone. — Gdy wszakże do ułożenia szczegółowego programu potrzebnem jest wczesne zawiadomienie o pracach i kwestiach, mających być przedmiotem obrad, przeto Wydział gospodarczy ma zaszczyt zapytać, czy i jaką sprawę zechciałby Wny Pan poruszyć, lub jaką pracę przedłożyć. Ponieważ pożądanem byłoby, ażeby podczas Zjazdu odbyć się mogła Wystawa higieniczno-lekarska i dydaktyczno przyrodnicza — przeto Wydział gospodarczy usilnie prosi Wnego Pana o jak najrychlejsze doniesienie, czy w rzeczonyj Wystawie Wny Pan zechciałby wziąć udział, i jaki przedmiot wystawić zamierza, urządzenie bowiem wystawy zawisłem jest od tego, o ile doniosły ten zamiar znajdzie czynne poparcie u ogółu naszych lekarzy i przyrodników. Upraszając o jak najrychlejsze zawiadomienie, tak co do udziału w samym Zjeździe jak i w zamierzonej Wystawie, Wydział gospodarczy nadmieniam, że zgłoszenia przyjmować będzie najdalej do końca stycznia 1888 roku. W imieniu Wydziału gospodarczego: przewodniczący prof. dr. A. Czyżewicz, prof. dr. Br. Radziszewski; sekretarz generalny: prof. dr. Józef Żuliński.

Adres Wydziału: Lwów, ulica Czarnieckiego nr. 10, apteka A. Kochanowskiego

który sam i na którego poruczył do owi, z polecenia uroczyste. cs. proboszcza. i innych wlo- gdzie się tel. Po stosownej aw krajowych ogólności, dele- ymi medalami przy poprosz- typlomy i p- ko jako nagr- ta dla inny- e wrazenie n- był to niesł- wystawczyń- e to sprowa- miast podat- nowu zadac- wystawę. Ja- nego gospodar- dostał. nek nie kana- uszkami, got- u z medalu, p- arali. A me- piniądź z pr- i uszka. ielu tkaczy s- tylko dla sie- rowy korzy- an i przem- z gruntu s- już nie mo- tkiactwo i p- wywozowe (w). a dzieci. Par- cej Towar- 21. b. m. Adama Skry- głośna uch- opatrywał w- wiecie gorli- ten cel do- zgodzili się- o na 2 zle- rybowano ob- ystko to nie- k mi się zda- e może. Nie- raży napro- dopóki ona- przypadku- walczyć z uc- awalała mu- nie troszcząc się o skutki tego- szpiecznego związku. Jeżeli kiedykolwiek Jakób- z nią mówić poważnie, pocałunkiem za- ała mu usta. On zaś gotów był zawsze za- mieć o przyszłości, aby mózdz z teraźniejszości- rzyść. W tej chwili nawet w oczekiwaniu nieuni- nej katastrofy, drżał z rozkoszy na myśl, że zobaczy, że ją uściśnię w swoich objęciach, na i o wzajemnych pieczętotach i zwierzeniach. Niebezpieczeństwo zwiększy rozkosze i nareszcie do wytlómaczyć ubóstwianej kochance, co się od wypadku na wieży Notre-Dame, opowie jakie ma kłopoty, wśród jakich groźb i zasa- żyją w tej chwili i naradzi się z nią, jak ich mogą mają. Zdarzała się ta tak gorąco pożą- sam sposobność pozostania sam na sam, którą jakim trudem zdobyć pragnął w salonie, wśród kłych gości, zbierających się u niej na herbatę i jej. Zdarzała się ta sposobność w smutnych rankach, gdyż rozmowę ich każdej chwili mógł przerwać pan de Malverne, lecz Saint-Briac ul- był sobie już plan, za pomocą którego mogli onąć niebezpieczeństwa. Myślał sobie: — Byle tylko ona przybyła najprzód, to już wszystko dobrze pójdzie. Gdy tylko będzie już u niego, Hugo może sobie dzwonić. Przeprowadzę do jednego z pokojów, wychodzących na dziedziniec... powiem, żeby się zamknęła na klucz i schowała, co się będzie mówiło w salonie, wówczas Hugonowi pójdę otworzyć; będziemy mieli z



Montyon'a, gdyż z legatu tego ostatniego zaledwie fr. 5000 Akademia rozdaje, gdy tymczasem z późniejszych zapisów rozporządza daleko większymi funduszami. W tym roku za najnotliwszego uznanym został Jan Adolf Delannoy, marynarz z Calais, który już 37 o sobom uratował życie i którego piersi zdobiją liczne medale i order legii honorowej. Ten ostatni zyskał nie przez kantor Wilson-Limousin, upewniam was. Drugie dwie nagrody dostały się wdowie Dorveau-Lalande z Paryża za dozorowanie przez długie lata cholerę po szpitalach, a nawet cholerycznych w Egipcie, i staremu sierżantowi Bonneyrat, który po 30 latach wojskowej służby czas swój zamiast spoczynkowi, poświęcił wychowaniu dzieci swego towarzysza broni. Za utwory literatury najpierwszą nagrodę w sumie 10 tysięcy fr. przyznano Albertowi Sorel, sekretarzowi jeneralnemu senatu, za dzieło jego „l'Europe et la Revolution française.“ Drobniejsze nagrody, w sumie ogółnej 57,800, rozdano 38 innych mniej znanym autorom, a to obok sumy 35,700 fr. rozdanych 60 innym osobom za czyny wysokiej cnoty i zasługi dla kraju. Już to po raz sto czwarty Akademia przystępowała do rozdania tego rodzaju nagród, a fakt ten, że tyle nagród do rozdania miała i że znalazła tyle indywidualności godnych nagrody za pracę i cnotę, nader chlubne dowodzi o żywotności całego narodu świadectwo, gdyby nie smutne następstwa zawichrzeń menderów politycznych, które nieprzyjemny cień na blask całego narodu rzucają.

**Z Paryża** donoszą dnia 27. listopada: W tym tygodniu miał miejsce ślub w cerkwi prawosławnej przy ulicy Daru, panny Katarzyny Akinców, (córki księcia Mikołaja Leuchtenberga z jego morganatycznego małżeństwa z sławną w swoim czasie piękną Nadieżdą Akinców), z margrabią Degli Abrizzi. Nawet z tak drobnej okoliczności skorzystali Francuzi, ażeby unosić się nad wspaniałością już nie tylko rodziców panny młodej, książąt Beauharnais-Leuchtenbergskich, ale nawet na majestatycznością cerkiewnego ślubu podług prawosławnego obrządku. Jakoś jednak, bez względu na te okoliczności, dominujące rosyjskie sfery ku Francuzom nawrócić się nie chcą.

**Eksplozja w kopalni węgla.** Z Morawskiej Ostrawy donoszą nam o silnej eksplozji gazów, jaka wydarzyła się w szybie „Wondraczek“, należącym do kopalni w Porembie, niedaleko Dombrowy. Trzynastu robotników, jak mówią, zginęło, pięciu jest ciężko rannych. W kopalni powstał wskutek eksplozji ogień. Bliższych szczegółów jeszcze brak.

**Kradzież brylantów** i innych kosztowności popełniono w Paryżu d. 28. bm. u jubilera Boulevard de Madeleine przez włamanie się. Wartość skradzionych przedmiotów obliczają na 500.000 franków. Policji mimo najściślejszych poszukiwań, nie udało się sprawców wyśledzić, to tylko pewne, że kradzież popełniło kilku jegomościów, prawdopodobnie obcych.

**Ladny prezent** dla papieża przygotowują Włosi zamieszkałi na wyspie Syrze. Ofiarowują mu mianowicie 34 butelek vino santo, z których trzy pochodzą z 1810 r., dwie z r. 1857, dwie z r. 1860, dwie z 1870, jedna z 1881, cztery z r. 1882, pięć z 1883 a dziesięć z r. 1887.

**Król duński Christian**, bawiący wraz z małżonką w Wiedniu, zamieszkał w Penzing.

**Trzęsienie ziemi** dało się czuć d. 29. bm. w Siverie w Dalmacji. Dom stacji kolejowej runął.

**Wdowa po straconym anarchiście** Augustie Spies w Chicago, p. Mina Van Zandt, udała się ubiegłego poniedziałku konno podczas strasznej burzy na cementarz, gdzie pochowani zostali wszyscy straceni anarchiści, i kazala otworzyć trumnę męża, chcąc się przekonać, czy w istocie nie żyje. Powróciwszy go do domu, pani Spies nie chciała przyjąć żadnego pożywienia i postanowiła umrzeć śmiercią głodową. Krewni i przyjaciele napróżno usiłują odwieść ją od rozpaczliwego zamiaru.

**Rada m. Lwowa.** Na wczorajszym posiedzeniu odczytano usprawiedliwienie dyrekcji tramwaju, iż d. 16. i 17. zm. nieregularności w ruchu wagonów zasły z powodów elementarnych. Radny Heppel upraszał prezydenta, aby na przyszłość dopilnował kontraktowych zobowiązań tramwaju.

Odczytano potem pismo reprezentacji król. stol. m. Budapesztu z podziękowaniem za powitanie i przyjęcie w Krakowie ze strony deputacji lwowskiej.

Do komisji prawniczej zostali wybrani pp. Duniewicz, Roszkowski i Blumenfeld. Z pomiędzy kilkunastu spraw załatwionych (między innymi podział miasta na siedm okręgów lekarskich), zasługuje na uwagę, że dla Towarzystwa muzycznego udzielono podwyżkę subwencji na 1000 gld. rocznie (o 500 gld.).

Przemawiali w tej sprawie radni Czerny, Rewakowicz, Piętlak i sprawozdawca Małecki. Rewakowicz domagał się łączności i współdziałania Towarzystwa muzycznego, Harmonji i Lutni, aby wytworzyć przynajmniej jedną szkołę śpiewacką, któraby zaopatrywała operę lwowską swojskimi siłami i chroniła ją od konieczności ściągania wyróżnionych lub niedouczonych „dławidudów“ zagranicznych.

**Zaginął bez śladu** we Lwowie kapitan artylerji Wodniansky, wydalwszy się onegdaj popołudniu z domu.

**Wieczorek towarzyski w „Lutni“** dla członków czynnych odbędzie się w sobotę 3go b. m. z następującym programem: 1. Koncert rondo na skrzypce. 2. Dwie pieśni na chór męszany. 3. a) Schuman-Liszt: „Noc wiosenna“; b) Paderewski: Menuet, odegra na fortepianie p. Sidorowicz. 4. a) Gounod: Romans ze „Saffo“; b) Mozart: Arja z „Wesela Figara“, odśpiewa panna Frenklówna. 5. Reineke: Balada „O drzewku, co innych liści zachciało“, na chór damski i solo sopranowe. — Początek o godzinie 7. wieczorem. W poniedziałek zaś, to jest 5go b. m. odbędzie się dalszy ciąg walnego zgromadzenia i próba do przyszłego koncertu, również o godzinie 7. wieczorem.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 1. grudnia.** Na dzisiejszym posiedzeniu sejmku niższego-austriackiego poseł Fischer postawił interpelację w sprawie podwyższenia w Niemczech cła od zboża i zażądał związku słownego z Niemcami.

**Budapeszt 1. grudnia.** Sprawa obrazów w Muzeum narodowym jest przesadzona. Obrazy, których brakuje, odesłane zostały do naprawy do Monachjum za zezwoleniem ministerstwa.

**Paryż 1. grudnia.** W Wersalu skonsygnowano mnóstwo wojska. *Prezydentem niewątpliwie wybrany zostanie Freycinet.*

Na wczorajszym zgromadzeniu anarchistów wygłaszano burzliwe mowy. Luiza Michel radziła, aby podczas kongresu opanować pałac Elizejski.

**Wiedeń 2. grudnia.** *Wiener Abd. Post* podaje komunikat urzędowy, z którego wynika, że cesarz zrzeka się wszelkich patriotycznych uroczystości z powodu 40-letniego jubileuszu swego, gdyż i tak przekonany jest o patriotyczności ludności.

W radzie miejskiej rozprawiano wczoraj żywo o rozporządzeniu Gautscha, wydanem na profesorów, będących profesorami szkół średnich. Prawie wszyscy mówcy, a szczególnie demokraci występowali przeciwko temu, aby wskutek ambitnych zamiarów niektórych profesorów miała cierpieć nauka. Głośno mówiono, że należy ukroczyć „noble Passion“ profesorów gimnazjalnych, którzy za pomocą mandatów poselskich przysparzają sobie dochodów, a zaniedbują swoje obowiązki nauczycielskie. To samo tyczy się profesorów uniwersyteckich.

**Berlin 2. grudnia.** Ogłoszono wczoraj biuletyn bardzo pomyślny o zdrowiu cesarzowicza. W sferach lekarskich rośnie nadzieja, że cierpienie jest lokalnem i dlatego zupełnie uleczalnem.

W parlamencie odbyło się pierwsze czytanie projektu podwyższenia cła od zboża. Minister Lucius uzasadniał je. Kilku liberalów przemawiało przeciwko, a konserwatyści za podwyżką.

Projekt będzie z pewnością przyjęty.

**Paryż 2. grudnia.** Zachowanie się Grevyego stało się nieomal przyczyną rewolucji, która nie wybuchła dzięki jedynie taktownemu postępowaniu ludności. Przyczyn nie brakowało. Główną rolę odegrał szef mniemanej ligi patriotycznej Derouledé, którego w końcu policja musiała aresztować, i dopiero po upływie jednej godziny puścić na wolność. Tok wypadków wczorajszego dnia i wieczora był następujący:

Na posiedzeniu rady ministrów, odbytem w południe pod prezydencją prezydenta, oświadczył Grévy, że nie ma Izdom uczynić żadnego komunikatu, to znaczy, że się nie podaje do dymisji i wnet utworzy nowy gabinet. Wskutek tego oświadczył Rouvier, że ministerstwo ponownie podaje się do dymisji.

O godz. w pół 3. po południu rozpoczęło się posiedzenie Izby. Między deputowanymi ruch wielki. Rouvier zawiadomił o postanowieniu Grévy'ego, co wywołało okrutną wrzawę i rozruch. Caseaux krzyknął: Wprowadzają nas w błąd — Izba czekać nie może!

Laroche Foucauld zawołał: Smutną gramy komedję! — Radykalista Ricard wniósł dwugodzinną przerwę posiedzenia, aby poczekać na postanowienie Grévy'ego. Floquet zgadza się z tem i oświadcza, że jeżeli posiedzenie Izby zostało przerwane, natenczas gabinet ma obowiązek uwiadomić o tem Grévy'ego. Potem przerwano posiedzenie. Przed parlamentem zebrały się tłumy ludu, które krzychały: „Precz z Grevym!“ „Dymisja!“ „Precz z Ferrym!“

Derouledé zawezwał lud, aby wołał: „Niech żyje Grévy! Niech żyje Rosja!“ co ludność tak oburzyło, że chciała go rzucić do wody. Policja musiała bronić Derouleda przed insultami. Tymczasem nadeszło wojsko i otoczywszy Izbę, rozprószyło tłumy. Derouledé próbował z garstką zwolenników pójść przed senat. Z powodu jednak oporu czynionego policji, został przytrzymany i dopiero po upływie jednej godziny wypuszczony.

O godzinie pół do 5. zebrała się Izba na nowo, Viette wniósł aby się odroczyła do godziny 6. wieczorem (oklaski tudzież okrzyki: Pozostać w permanencji, aż dopóki przesilenie nie będzie ukończone!)

Prezydent Floquet oświadcza, że ministerstwo musi na razie pozostać, i być odpowiedzialnem za utrzymanie porządku. (Burzliwe oklaski).

Przerwanie posiedzenia przyjęło prawie jednogłośnie.

Wtem nagle zjawia się Derouledé w Izbie i grozi rewolucją na wypadek dymisji Grévy'ego. Na żądanie deputowanych republikańskich kwestorowie wyrzucają go za drzwi.

Około godz. 8. wieczorem przeszło 3000 ludzi chciało ruszyć na pałac elizejski (gdzie mieszka Grévy), ale policja z wielkim taktem występując, rozprószyła ten motłoch. Około godz. 10<sup>1/2</sup> był spokój w okolicy Izby i przed pałacem elizejskim.

Na placu opery zakomunikował Rouvier, że uwiadomił prezydenta o uchwale Izby. Wskutek tego votum oświadczył prezydent, że nigdy nie miał zamiaru w konflikt wchodzić z parlamentem, i jutro zawiadomi Izbę i senat o swoich postanowieniach. Ponowną dymisję gabinetu odrzucił Grévy i gabinet będzie nadal funkcjonował. (Okłaski.)

W sferach parlamentarnych nie wątpią, że mesaż prezydenta będzie zawierał dymisję. W takim razie kongres zbierze się w sobotę. Wogóle wczorajszy dzień przeszedł spokojnie i mało indywidualności aresztowano.

**Bruksela 2. grudnia.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby powstał wielki rozruch z powodu wyrażenia się posła Oremansa, że francuzka część ludności belgijskiej jest posledniejszego gatunku. Wskutek tego cała lewica opuściła Izbę i gotowo przyjsz do wielkich awantur. Oremans jest Flamandczykiem.

**Rzym 2. grudnia.** W sobotę będzie podpisany traktat handlowy z Austrią.

## Teatr, literatura i sztuka.

(Cz) **Opera.** Wczorajsze przedstawienie „Fausta“ stało o cale niebo wyżej od pierwszego. Partję Malgorzaty zamiast debutantki spiewała rutynowana spiewaczka p. Silva, a pozbyszy się bolu gardła, przedstawiała nam się jako wcale dobra wykonawczyni, rozporządzająca przytem grą dystygowaną. Za arję z brylantami, w której rozwinęła piękną koloraturę, gorąco ją oklaskiwano, a całość roli wypadła poprawnie. Zdaje się, że po tem przedstawieniu nasi Zoile będą musieli cofnąć apodyktyczne potępienia tej spiewaczki, tak samo jak to uczynili już z p. Matteo, który wczoraj będąc już bardziej pewnym partji, spiewał z prawdziwym sukcesem. O innych wykonawcach nie mamy nic więcej do powiedzenia, jak za pierwszym razem. Publiczność wcale licznie zebrana (mimo, że nie było „artystki na sznurku“) oklaskiwała żywo wykonawców.

\* **Pan M. Frenkel** występował po raz pierwszy w Warszawie jako Dziendzierzyński w „Rozbitkach“ i został bardzo sympatycznie przyjęty przez publiczność i krytykę, która mu przyznaje pierwszorzędnny talent komiczny i rutynę.

\* **Murray's Magazine** zawiera artykuł o polskich współczesnych spiewakach. Są to sprawozdania z dwoletnich występów braci Reszków i Kochańskiej w Londynie.

**Z Akademii Umiejętności.** Komisja historyczna odbyła dnia 3. listopada posiedzenie, na którym prof. Smolka przedstawił do zatwierdzenia projekt dalszych poszukiwań w archiwach watykańskich. P. Smolce bo-

wiem powierzyła Komisja dalszy kierunek tych poszukiwań, na które środków dostarczyła subwencja, przez Sejm krajowy uchwalona. Tej zimy poszukiwania robić będą: Dr. Józef Korzeniowski i Dr. Wiktor Czermak; pierwszy przeważnie w obrębie wieku XVI, zbierając materiały głównie do dziejów Stefana Batorego, i kontynuując rozpoczęte poprzedniej zimy prace, a zarazem gromadząc korespondencję Hozyjusza; drugi zaś w zakresie wieku XVII, zbierając głównie materiały do dziejów ostatnich lat Władysława IV. przyczem obadwaj będą zbierać wszelkie informacje o materiałach do historii polskiej zarówno w archiwach watykańskich, jak innych rzymskich, korzystając z ułatwień przysługujących członkom Instytutu austriackiego w Rzymie, którego będą członkami nadzwyczajnymi. Na temże posiedzeniu powzięto uchwały co do poszukiwań w innych archiwach i bibliotekach, jako to w archiwum wiedeńskim i innych.

**\* Król Kazimierz Wielki i Mikołaj Wierzynek.** Życiorys historyczny przez L. Tatomira. Warszawa. Nakładem J. Paprockiego 1888. — Upadek Polski w okresie podziałów między spadkobierców Krzywoustego, chwile najsilniejszych może w historii naszej niebezpieczeństw ze strony germanizmu, możnowładztwo, stające już w owe czasy na poprzek rozwojowi narodu — oto są główne momenta epoki, na tle której zarysowuje autor postacie dwóch wielkich przedstawicieli odrodzenia: Łokietka z jego działalnością, przedewszystkiem wojenną, i Kazimierza z działalnością przeważnie dyplomatyczną, gospodarczą i ustawodawczą. Ocena dzieła, dokonana przez jednego z najlepszych naszych historyków, p. Smoleńskiego, wykryła problematyczność zawartego w niem twierdzenia, że statut z r. 1368 całą Polskę obowiązywał zarówno, wykazała kilka sprzeczności pomniejszej wagi, w ogóle jednak przyznała zalety i formy i treści. Przytaczając tę opinię, ażeby wzbudzić zainteresowanie dla omawianej pracy, musimy ze swej strony uczynić zastrzeżenie. Życiorys Kazimierza jest przedewszystkiem złożeniem holdu pamięci wielkiego króla. Ujawnia się to w braniu w obronę każdego aktu polityki królewskiej, przyczem szan. autor, nie poprzestając na wykazaniu faktami historycznej konieczności, ucieka się do hazardownych analogij. Tak np. odstąpienie Szląska było rzeczą konieczną pomiędzy innymi dlatego, że „jako zgangrenowany członek należało (go) odciąć, by nie zaraził trądem cudzoziemczyny i epostazji reszty zdrowego ciała“. A jednak najwyższa w tej sprawie powaga, opinia publiczna ówczesnej Polski inaczej się na to zapatrywała. „Większość narodu przyjęła niechętnie wiadomość o odstąpieniu Szląska, a o oddaniu Pomorza ani słyszeć nie chciało... i Kazimierz nie mógł uzyskać przyręczonego krzyżom potwierdzenia wyszehradzkiej ugody przez stany Królestwa“ (str. 36). Śnać więc poczucie siły, zacerpięte w odrodzeniu, nie znało małodusznych lęków, ani też korzyło się przed zwątpieniem w asymilacyjną potęgę narodu. — Nawiasowo dodajmy, że niemożność przeprowadzenia w danym wypadku woli królewskiej nierównie więcej mówi o ówczesnym ustroju polityczno-społecznym, niżeli teza szan. autora, że „Kazimierz W. zdjął z narodu pęta absolutnej władzy monarchicznej“. Zresztą ocena założeń szan. autora należy do fachowej krytyki. Dla nas właściwszą będzie rzeczą zanotowanie paru szczegółów, rzucających światło, na jakimoto poziomie stoi pojęcie przyczynowości w naszym dziejopisarstwie. Najazdy tatarskie (a więc zapewne i wszystkie inne) to — „objaw gniewu bożego“. Głód i pomór to — smaganie „biczem bożym“. Brak sprzymierzeńców do walki z krzyżactwem, z „tą hydrą, która tyle krzywd wyrządziła Polsce“, to nie cząsteczka problemu o naszych ówczesnych stosunkach międzynarodowych, ale „jakoby przeznaczenie boże, aby Polska tylko własną krwią zmyła własną winę“. Rzecz jasna, że jeśli historyczne zjawiska o przyczynach, jakkolwiek złożonych, ale narzucających się umysłowi, mają w oczach szan. autora nadnaturalne pochodzenie, to fakty życia jednostkowego o charakterze, który nietylko w potocznej mowie nazywa się „przypadkowym“, będą je miały tembardziej. Jeśli „zgliszczą złupionych grodów, stopy gnijących trupów i wyludnione siola, których mieszkańcy poszli w dalekim jęczyć jasyrze“, są wyrazami gniewu bożego, dla czegożby skrytobójcze zamordowanie Wacława V. i zarzewie czeskiej wojny domowej nie miały być dowodem, że nad Łokietkiem „czuwał jednak duch boży, i jedno tchnienie tego ducha rozwiłało znowu groźną chmurę, która miała cisnąć gromy na jego głowę“. Krok dalej, a będziemy mieli nietylko nadprzyrodzone przyczyny, ale i fakty. Logiczna granica między niemi nie istnieje, to też i zapewnienia w tym rodzaju, że na maluczkich zwłokach Łokietka śmierć, jakoby na zwłokach świętego, „nie ważyła się wysysać piętna zepsucia“ — nie dziwią nas wcale.

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń, 1. grudnia.** *Wiener Zig.* ogłasza ustawę w sprawie obrotu czekami w urzędzie pocztowych kas oszczędności, oraz rozporządzenie ministerjalne z dotyczącymi przepisami.

**Wiedeń, 1. grudnia.** Minister wyznań i oświaty postanowił, że profesorowie gimnazjalni: Schuklje, Richter, Steinwender, Fiegl, Kraus i Fuss, którzy są deputowanymi do rady państwa, mają być na czas trwania mandatów poselskich uwolnieni w zupełności i to od początku przyszłego kursu szkolnego, od czynności nauczycielskich. *Gazeta lwowska* dodaje: Zasadnicze to orzeczenie znajdzie zapewne zastosowanie i do innych nauczycieli gimnazjalnych, będących posłami.

A my dodajemy, że zasadnicze to postanowienie powinno się stosować jeszcze bardziej do urzędników będących posłami.

**Budapeszt 1. grudnia.** Deput. Eötvös interpelował w sprawie wyboru ministra handlu, hr. Szechenyi'ego w Kaposwar; zapytywał, czy minister uważa ten wybór za zgodny ze swem stanowiskiem; w jaki sposób prezes gabinetu zamierza przeprowadzić sanację naruszonego prawa wyborczego i czy nie należałoby złożyć koronie raportu, w jaki to sposób minister handlu dostał się do Izby deputowanych.

**Paryż 1. grudnia.** Stanowisko stronnictw w sprawie wyboru prezydenta w niczem się nie zmieniło. Deputacja skrajnej lewicy, a w niej Clémenceau, udaje się dziś do Floqueta, celem postawienia jednego kandydata na prezydenta. Pewnym jest, że prawica nie będzie głosować na żadnego kandydata republikańskiego.

*Journal des Débats* poleca kandydaturę Ferry'ego.

**Paryż 1. grudnia.** Dziennik urzędowy donosi, że na prośbę Grey'ego cofnął gabinet swą dyktando. Zapewne więc i w parlamencie powiał inny wiatr. Republikanie muszą poznać całe niebezpieczeństwo przesilenia.

Minister wojny Ferron został mianowany starszym oficerem orderu legji honorowej.

**London 1. grudnia.** Grahama i Burnsa, którzy w znanych zajęciach na Trafalgar-square w d. 13. zm. brali udział i zostali uwięzieni, postawiono przed sąd lawników.

**Petersburg, 30. listopada.** Do *Presse* wiedeńskiej donoszą, że zaledwo car do Gieczyna powrócił, odbyły się nowe aresztowania nihilistów i nowe rewizye, które doprowadziły do wykrycia tajnej drukarni. Także wiele dziewcząt z wyższych instytucji uwięziono.

**Rzym 1. grudnia.** Kardynał Simor na czele 500 pielgrzymów węgierskich wręczył wczoraj papieżowi adres, opatrzony 1,800.000 podpisów.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 1. grudnia 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszensica . . .	6:35—6:8	6:20—6:75	6:10—6:70	6:50—7:10
Zyto . . . . .	4:30—4:90	4:20—4:80	4:00—4:70	4:50—5:—
Jęczmień . . . .	3:75—6:50	3:65—6:50	3:50—6:—	4:00—6:50
Owies . . . . .	4:00—4:40	3:80—4:30	3:70—4:25	4:10—4:65
Groch . . . . .	5:00—8:50	4:90—8:—	4:90—8:—	5:25—8:50
Wyka . . . . .	4:—4:60	4:—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak . . . . .	9:50—10:50	9:—9:50	9:—9:50	9:—10:—
Lnianka . . . .				
Konieczna czerw.	36—48	30—42	30—40	35—45
Konieczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka . . . .	16—26	15—25	15—25	18—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 25 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 23:00—24:00.

Gatunek pięknej pszenicy znajduje odbiorcę.

**Nafta.** Wiedeń 1. grudnia: — do —; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 6.95 do —; na grudzień 7.20, na grudzień 7.—; Antwerpja na grudzień 17.25 do —; Nowy-York 7.—; Filadelfia 7.—.

## Nadesłane.

**Reinseidene Stoffe 80 kr. per Meter,** sowie a fl. 1 10 fl. und fl. 1:35 bis 6:10 (farbige, gestreifte und carrirte Dessins) versendet in einzelnen Roben und Stücken zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Depot G. Henneberg (k. und k. Hoflieferant), Zürich Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

## Załobne Nabożeństwo

za duszę ś. p.

**Ks. Antoniego Hryniewieza**

gr. kat. proboszcza Budyłowa

zmarłego 4. grudnia 1886 r. odbędzie się 3. grudnia 1887 roku w kościele parafialnym w Wadowicach, na które zaprasza się krewnych znajomych i przyjaciół.

**W SALI WITA GRZYWIŃSKIEGO** odbędzie się w Sobotę dnia 3. grudnia 1887 na dochód funduszu pensjonowanych Kapelmistrzów wojskowych **WIELKI KONCERT** kadkowiej muzyki c. k. pułku br. Rodakowskiego nr. 95. i dnia 4go w Niedzielę c. k. pułku Pakeny nr. 9. Z szacunkiem **Wit Grzywiński.**

## Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4 **ulica Wałowa liczbą 31.** Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

ADWOKAT

## Dr. J. POPIEL

mieszka pod l. 22. przy ul. Hetmańskiej w domu gdzie przedtem był Sąd apelacyjny.

Wszech nauk lekarskich

## Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych **we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5.**

## 4½% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

**obligacje 4½% pożyczki krajowej**

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

## Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez dohczenia prowizji.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 1. grudnia 1887.

**Hotel Francuski.** A. Noel z Komarna, E. Kubitzki z Kamionki, A. Bermann z Wrocławia, Z. Müller z Berlina, A. J. Nowak z Wiednia, H. Rodakowski z Bortnik.

**Hotel Zorza.** A. hr. Łoś z Bortkowa, M. Rodakowski z Preszburga, A. hr. Cetner z Podkamina, M. hr. Łoś z Czyszek, Wł. Kozłowski z Kozubowie.

**Hotel Warszawski.** K. Gutkowski z Dąbrowie, W. Traczewski z Czerniszowic, K. Kieksz z Duszanowa, W. Pogonowski z Rzeszowa, Z. Raczewski z Dublan, F. W. Szyk z Dublan, L. Bukowski z Dublan, F. Dąbrowski z Królestwa Polskiego, S. hr. Klary z Dębna, K. hr. Klary z Cieplic, J. Obrębski z Belzca, F. ks. Lic z Krakowca.

WYSTAWY i MUZEA.

**NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH,** plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

**MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH** od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU,** codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedziele i święta wstęp wolny.

**MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy Teatralnej, l. 18.

**Lwów, z Izby handlowej**

1. grudnia 1887.

	placę	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	205 50	209 —
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	217 50	221 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku h. potoczego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 40	100 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 25	96 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 —	96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	96 15	97 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 50	91 50
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	51 —	54 —
Gal. 2 i pół proc.	45 —	48 —
<b>Obligacje za 100 zł.</b>		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 40
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 75	104 75
1883 4 i pół proc. w. a.	93 75	94 75
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
Stanisławowa	33 50	35 50
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 88	5 93
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleonor	9 92	10 02
Półimperiał	1 26	10 36
Srebrny rosyjski	1 40	1 50
Srebrny rosyjski	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 60	62 25

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Wiedeń, dnia 1. grudnia 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
283 50	283 —	
110 —	110 —	
209 —	208 75	
206 75	205 50	
255 75	256 —	
83 75	84 —	
221 80	221 10	
218 50	218 —	
159 50	160 —	
131 75	132 —	
104 50	104 50	
123 25	123 25	
219 25	219 25	
99 25	99 02	
90 25	90 50	
110 65	110 75	
123 75	123 75	
278 40	277 25	
206 50	206 25	
84 —	84 —	
9 95	9 95	

Berlin, dnia 30. listopada 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

178 75	178 30
450 50	448 50
161 70	161 80
137 —	137 —
53 15	53 10

**Pociągi kolejowe**

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.

Do Lwowa przychodzą:

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszyany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwoleczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Zawocznego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Bełzca			4:22	8:32
			11:18	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Zawocznego		6:30		
Bełzca			9:16	*5:26
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liniami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.  
\* W poniedziałek, wtorek i piątek.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.**

**Fotominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynski 1. 2. 230

**Rok założenia 1878.** Gwarancja lat 10. **Fortepiany** nowe Sznabla i Hamburgera, **Pianino** niemieckie, oraz **Flügel** przegrany Sznabla bardzo tanie do nabycia. **A. Alscher**, Lwów, ul. Akademicka 1. 26. 333

**Pokoje z meblami z usługą bez łóżka** poszukuje się. Wiadomość p. d. adresem J. O. Administracja Kurjera Lwowski go. 382

**Tylko zakład Jaszczyszyna** zakupuje wszelkie ruchomości i starą garderobę. Ormiańska 2. 388

**Lekarz, dr. medycyny mógłby** orzucić się w miasteczku mając 3000 mieszkańców, sąd, aptekę, stację kolejową. Oprócz prywatnej praktyki może objąć posadę lekarza gminnego i sądowego. Bliższa wiadomość pod lit: A. M. w Adm. 390

**Ukończona seminarzystka** władająca bardzo dobrze niemieckim językiem, szuka lekcyj lub posady w mieście lub miasteczku wschodniej Galicji. Bliższa wiadomość u katechety seminarjalnego ks. Stefanowicza we Lwowie, ulica Ormiańska, 2. 385

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskim** zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 142

**Poszukuję mieszkania z dobrym** widkiem u samotnej wykształconej damy lub wdowy. Listy pod adresem S. Mor. Poste-Restante, Lwów. 391

**Kaucjonowany, rutynowany** ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Rauch restant Monasterzyska. 393

**Pisarz** znajdzie umieszczenie w Biurze J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika 1. 5. 396

**Młodych para koni** 15 miary wraz z chomontami i wózkami (tarantasem) są zaraz do sprzedania we Lwowie ulica Pańska 1. 27. 395

**Ein gebildetes Mädchen, D. utsehe,** wiew hes Kenntnisse in Schneiderei und Handarbeiten besitzt, sucht Stellung als Bonne oder Stütze einer älteren Dame. Offerten erbeten an L. Ritter p. Adresse: Fr. R. Scholz Kamionka bei Rawa Ruska, Galizien. 394

**Korespondencje prywatne.**

**Dia Pni. Z. Z. I. 123** leży list na poczcie głównej. Lwów poste restante.

**Najprzedniejsze perfumy** flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2.

**Wody kolońskie** po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50. Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 14601

**Do sprzedania zaraz** z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami majątek ziemski: **Tytowa** czyli **Łaska wola**, stacja kolei Karola Ludwika, położony przy gościńcu rządowym o 2 3/4 mili od Przemyśla a 3/4 mili od Mościsk. Bliższa wiadomość u adwokatu **Dr. Dolińskiego w Przemyśle.**

**20 parcel do sprzedania** przy ul. Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej. Bliższe informacje udziela właściciel **Emil Bertemilian Brajer.**

**Klepek dębowych** na 2000 beczek 1/2 i 1/4 Hll. zakupi Zarząd browaru w Krasiczynie.

**Weba King.**

„Weba King” jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materią na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona 17 razy większą trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańsza.

**Ceny „Weby King”:**

1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na graba i bieliznę . . . . . 7.—

1 sztuka 88 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na cienką damską, męską i wszelką bieliznę . . . . . 8:50

1 sztuka 175 ctm. szerokości 15 mtr. długa, na 6-7 prześcieradeł bez szwu zł. 11:80

1 sztuka 175 ctm. szerokości 15 mtr. długa, na 6-7 prześcieradeł z szwu zł. 12:80

1 sztuka 175 ctm. szerokości 15 mtr. długa, na 6-7 prześcieradeł z szwu zł. 13.—

Wyrób nasz „Weby King” należy do **niefałszowanego** jezyka w naszych składach. Prosimy o żądanie gratis i franko.

**M. BAYER i Spółka**

skład fabryczny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej.

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 1.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca **Plusze** w najnowszych rodzajach dla pań do obłożenia płaszców i całych kostjumów.

**Ważne dla właścicieli.**

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincji a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzeźniach dostarczające wody według potrzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcowe. Jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Odnośnie w tym względzie zapytania skierować proszę do dotychczasowej w gorzeźniach do PP. Dzieńduszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Mündera. Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w piwnicach po najniższych cenach. Wszelkie roboty studnicze dla Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu. **Zima nie stanowi żadnej przeszkody.** Z poważaniem 469

**S. Tremski, Lwów ulica Słoneczna 1. 21.**

Założona w 1885 roku

**„DRUKARNIA POLSKA”**

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

zaopatrzona

w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

**Wykonanie szybkie i wzorowe.**

W teatrze hr. Skarbka  
Dziś  
**Don Cezar**

Operetka w trzech aktach Rudolfa Dellingera  
Libretto z powieści „Dumanoir“ przerobił O. Walther.

**OSOBY:**

Król	Karpiński
Don Fernandes de Mirabillas, minister	Myskowski
Don Ranudo Onofrio de Colibrados, sekretarz	Skalski
Donna Uraea jego żona	Kasprowiczowa
Don Cesar	Laskowski
Pablo Escudero, sokolnik królowej	Zi-ajer
Sancho	Wilkus
Juan	Zion
Pedro	Borodziej
José	Heindrich
Manuel	Malczewska
Federigo	Nowicki
Laurenzo	Wajgiel
Eugenio	Rutkowska
Maritana	Radwan
Kapitan Martinez	Gasiński
Alcada	Lomiński
Alerta, żołnierz	Koncewicz

**ZAKOŃCZY:**

1) Złota mucha. 2) Na welonach. 3) Gołębie bogini  
Wenus: wykona Precyoza Grigolatis.  
Jutro: „Trubadur“ opera w 4 aktach F. Verdiego.

**ASTMY I KATARY**  
leczą się przez użycie Rurek zwanych  
**FUMIGATEUR ESPIC**  
Duszność, Kaszle, Katary, Neuralgije  
w PARWZU sprzedaje hurtowa J. ESPIC, ulica St.-Lazare, 20  
Wymaga podpis jak obok na każdej rurce.  
W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA I WEWIORSKIEGO.

**Na św. Mikołaja! — Na Gwiazdkę!**

27-krotnie premjowana  
parowa fabryka pierników, sucharków i ciast  
**L. CZYŃSKIEGO**  
w Jarosławiu

poleca  
**Pierniki** w rozlicznych gatunkach od 1 do 10 centów.  
**Pierniki** w eleganckich paczkach od 8 ct. do 1 zlr.  
**Pierniki królewskie** po 20 ct., 1 zlr. 30 ct. i 2 zlr.  
**Pierniki arcyksiążęce** (Rudolfi) po 50 centów.  
**Figurki piernikowe** w bogatym wyborze ładnie ubierane 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8 i 15 centów.  
**Mikołajki** ubierane po 4, 15, 25, 50 centów.  
**Biskwity:** Albert, Graham, Queen i t. p.  
**Abecadła** z ciastek w pudełkach po 40 centów.  
**Biszkopty, obwarzanki, sucharki, balabuszki,** do nabycia w sklepach własnych we Lwowie Halička 8, w Krakowie Sukiennice 23, w Przemysłu ulica Franciszkańska, w Pradze Graben 14, w Budapeszcie Wienergasse 3, jakoteż we wszystkich porządniejszych handlach korzennych.  
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

**KALENDARZ ILUSTROWANY**

**„Kurjera Lwowskiego“**

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji  
na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

**Cacao w proszku**

pozbawiony tłustych części na sposób holenderski wyrabiany w puszkach: 296  
1/2 kilo, 1/4 kilo i 1/8 kilo }  
Cena zł. 1.40, 70 ct. 35 ct. }  
oraz czekoladę w różnych gatunkach poleca **Henryk Treter** fabryka parowa czekolady i cukrów deserowych we Lwowie ulica Kopernika 1. 3.

**Na święta i cały rok.**

Nakładem „Drukarni Narodowej“  
**W. Manieckiego**  
we Lwowie, ulica Kopernika L. 7,  
wyszły następujące dzieła:

**Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych,** a mianowicie: strucl, placów, bab, makaroników, bułek, rogali, itd. itd., zebrane przez Florentynę i Wandę. Nowe pomnożone wydanie. Cena 50 ct.

**Kucharka polskazawierająca „Szkółkę gotowania smacznych i zdrowych obiadów“**, zebrane przez Florentynę i Wandę. Trzecie wydanie. Cena 50 ct.

Część pierwsza obejmuje: „Ogólne rady dla kucharek na wszelkie potrawy, tak mięsne jak mączne. Cena 50 ct.“  
Część druga obejmuje: O przyrządzaniu ryb, ptactwa domowego, wszelkiej dziczyzny; przechowania mięsa itd. itd. Cena 50 ct.

Z tych książek każda osoba, chociażby o kucharstwie nie miała wyobrażenia, może w krótkim czasie gotować smacznie i zdrowe obiady.

Dyspozycja obiadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku, znajduje się w drugiej części.

Posyłki uskutecznia drukarnia za zaliczką natychmiast.

Znana od wielu lat

**RESTAURACJA**  
w Hotelu warszawskim

obok jeneralnej komendy

Uwiadomiam szanownych gości, że przyjmuję abonament na obiady składające się z 3 potraw po 10 zł. miesięcznie, także wydaje obiady z 3 potraw po 40 ct. dziennie, również i kolacje po bardzo niskich cenach. Piwo ołomunieckie zawsze świeże. Wina różnego gatunku od 38 ct. butelka. Na zebrania może być sala duża odana bezpłatnie. Z poważaniem  
**T. Strzeleczyk, restaurator.**

Panom i paniom potrzebującym dyskretną poradę i pomocy lekarskiej, udziela takowa z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki  
**55b**

**Specjalista lekarz w chorobach płciowych.**

Przyjmuje ulica Wałowa 1. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskretnie listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa 1. 11.“ odpowiada bezwzględnie i wysyła lekarstwa sekretnie

**LEŚNICZY**

w sile wieku, egzaminowany, teoretycznie i praktycznie wykształcony we wszystkich gałęziach gospodarstwa leśnego z 15-letnią praktyką wzorowych gospodarstw leśnych. Posiadający najlepsze świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady, zaraz lub od 1go marca 1888. Oferty uprasza przesyłać pod lit. F. G. D. poste restante Krzeszowice.

**Ziółka piersiowe**

**Dr. Seeburgera.**

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporeczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 496

**Wszelkie Informacje**  
w zakresie bankowym zachodzące

udziela chętnie jak najdokładniej  
ustnie lub pisemnie

**AUGUST SCHELLENBERG**

Dom bankowy i Kantor wymiany  
we Lwowie

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

**Rozgłośna higieniczna wystawa w Berlinie.**

która przed kilku laty tak wielu u-  
wagi godnymi preparatami obdarzy-  
ła i poprawiła wielki obszar ogólne-  
go lecznictwa i mniejszy dyetyki  
domowej, wróciła uwagę uczonemu  
świata na właściwe materje w suchym,  
zakonserwowanym stanie. Mo-  
żemy tu wymienić niektóre, jak *Car-*  
*ne pura* czyli preparaty proszku mię-  
snego, które dotąd w handlu są zna-  
ne w najrozmaitszej formie, jak bi-  
szkocky, czekolada i t. d. Pierwszym  
jednak wielkim badaczem, który idea-  
tę, jak wiele innych niemniej prak-  
tycznych i ważnych wprowadził  
w świat cywilny, był *Liebig*.  
Pierwotnie podług jego przepisu spo-  
rządzone i na sucho wyparowane  
leczniczo-dietetyczne środki pożywe-  
**Ekstrakt słodowy (suchy) Ek-**  
**strakt mączny i Ekstrakt legu-**  
**minyowy** — zezogólnie jako środek le-  
czniczy wzmacniający dla dzieci i sta-  
bych rekonwalescentów przedstawiają  
się oku w kształcie lekko grubego  
proszku. Są one, jak to i w prepa-  
ratach sporządzanych w laboratorjum  
aptekarza **F. Schmieda w Ciepl-**  
**cach** najważniejszą jest rzeczą łatwo  
rozpuszczalne i skutkiem ich stanu-  
suchego, dają się bardzo dobrze utrzy-  
mać. Takim jest n. p. **suchy ek-**  
**strakt słodowy** nieocenionego zna-  
czenia, leczniczo-dietetycznego skut-



Dla uniknięcia bez-  
wartościowych podro-  
bek, jest każda flaszka  
opatrzona obok sto-  
pą marką.

Prawdziwe do nabycia prawie we  
wszystkich aptekach.

**Składy:** we Lwowie w aptece Zy-  
gmunta Ruckera, w Brzeżanach  
apt. Adolfa Dursta (apt. pod An-  
tem), w Drohobyczu w apt. J. Kru-  
müllera (apt. pod Opatrznością), w K-  
kowie w apt. E. Stockmanna (apt. pod  
Złotym Stoniem). Engross: Wien-  
au G. & R. Friz en gros drogueria

**P. T. Posiadaczom**

wylosowanych i 1-go Listopada r. b.  
płatnych obligacyj indemnizacyjnych,  
jakoteż posiadaczom wylosowanych je-  
szcze niepłatnych, lub dawniej już pła-  
tanych listów zastawnych, radzimy  
zamianę, lub zakupno

obecnie nadzwyczaj tanich

4<sup>10</sup>/<sub>20</sub> Listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

4<sup>10</sup>/<sub>20</sub> Listów zastawnych

Galicyjskiego Banku Krajowego

Z powodu nabycia wielkiej ilości po-  
wyższych Listów zastawnych jesteśmy  
w stanie sprzedawać takowe po najtań-  
szym kursie.

Zlecenia z prowincyj wykonuje-  
my bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

**Sokal i Lilien**

Dom bankowy i Kantor wymiany.